

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pankracego.  
Jutro: Serwacego B.  
Pojutrze: Bonifacego M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 27	zach.	7 46
Jutro „	4 26	„	7 48
Pojutrze „	4 25	„	7 49

## Sprawy wyborcze.

Od 18 do 25 maja br. wyłożone będą we wszystkich gminach listy wyborcze do przejrzenia.

Wobec niedokładności, z jaką często bywają zestawiane listy wyborcze, zaleca się aby każdy obywatel, mający prawo głosowania, w wyżej oznaczonym czasie o ile możliwości osobiście się przekonał o tem, czy jest w liście wyborczej zapisany. Trzeba też i na to zważać, aby nie tylko nazwisko, ale i imię, stan, wiek, wogóle wszystkie szczegóły dotyczące jego osoby dokładnie były podane, w przeciwnym bowiem razie może się na to narazić, że go w dniu wyborów nie przypuszczą do głosowania.

Powtarzamy ponownie, iż prawo do głosowania przy wyborach ma każdy obywatel, który w dniu wyborów, a więc 16 czerwca r. b. skończy 25 rok życia, z wyjątkiem tych, którzy: 1) są chorzy na umyśle, 2) znajdują się w konkursie, 3) pobierali jeszcze w ostatnim roku wsparcie z kasy gminnej lub krajowej (jako tak zwany „Landsarmer“ lub „Ortsarmer“), i 4) którzy nie są w posiadaniu praw honorowych.

Kto zauważy, iż w liście zapisano mu imię np. Jan zamiast Wojciech, lub też, że jest kowalem zamiast ślusarzem, — niech natychmiast zażąda poprawki w spisie, jeżeli łatwo można je udowodnić metryką lub papierami wojskowymi, muszą być zaraz dokonane. Jeżeli w jakiej miejscowości nie chciano żądania o poprawkę uwzględnić, natenczas domagać się trzeba spisania protokołu, który musi być dołączony do spisów wyborczych. Niechaj więc każdy dopilnuje swego prawa.

Jeżeli ktoś nie ma tyle czasu, aby sam mógł do list wyborczych zajrzeć, niechaj poprosi męża zaufania lub też sąsiada, ale takiego, o którym jest przekonany, że ten obowiązek przejęty rzeczywiście spełni, i przekona się, czy listy wyborcze są w porządku.

Niedawno temu zawyrokował jeszcze najwyższy sąd administracyjny, iż każdemu wolno przegiądać listy wyborcze nie tylko o swym nazwiskiem, ale i za nazwiskami innych. — Niechaj więc nikt nie pozwoli się w danym razie zrazić odmową lub niegrzecznością urzędnika, bo każdy ma prawo do przegiądania list wyborczych od początku do końca, czy to się urzędnikom podoba, lub nie. — Gdyby komu na przejrzenie listy nie pozwolono, to jest powód dostateczny do unieważnienia wyborów w danym okręgu.

Matki i żony polskie, przypilnujcie również, aby mężowie wasi, synowie i bracia spełnili swój pierwszy obowiązek przy wyborach, i w czasie od 18—25 maja przekonali się, czy ich nazwiska w listach wyborczych dokładnie są zapisane. Od tego bowiem zależy także zwycięstwo nasze w dniu wyborów.

Przeglądajcie więc listy wyborcze!

## Ruch przedwyborczy na Ślązku.

Polskie towarzystwo wyborcze na Ślązku

wydalo odezwę wzywającą wyborców do głosowania na kandydatów polskich. W odezwie tej taki wydaje sąd o centrowcach i ich stosunku do nas Polaków:

- 1) Jako partya oświadczyli, że są za wynarodowieniem Polaków... ich członkowie u nas to najzagorzalsi germanizatorzy.
- 2) Przez spóźnienie się do głosowania przyczynili się do uchwalenia 250 milionów dla gnębienia Polaków.
- 3) Głosowali przeciw wnioskowi Polaków, aby nie wolno było dzieci polskich zmuszać do modlitwy niemieckiej.
- 4) Głosowali stale za powiększaniem armii i floty i powiększyli przez to wydatki na ludzkie ciężące.
- 5) Głosowali za taryfą celną, podrażającą każdy kawałek mięsa, każdy kęs chleba codziennego, nie dającą najmniejszego zysku naszym rolnikom.

Oto wiązanki dobrodziejstw centrowych! Nie ma chyba za co być wdzięcznym.

Kandydatami polskimi na Ślązku są:

- 1) Na okręg bytomsko-tarnogórski pan Jan Stęślicki, lekarz praktyczny z Siemianowic.
- 2) Na okręg katowicko-zabrski p. Wojciech Korfanty, redaktor »Górnoślązaka« z Katowic.
- 3) Na okręg gliwicko-lubliniecki p. redaktor Józef Siemianowski z Gliwic.
- 4) Na okręg pszczyńsko-rybnicki p. Jan Kowalski z Katowic, redaktor »Górnoślązaka«.
- 5) Na okręg raciborski p. dr. Józef Rostek, lekarz praktyczny z Raciborza.
- 6) Na okręg kozielesko-wielkostrzelecki p. Paweł Hanslik, gospodarz z Krzyżowic.
- 7) Na okręg olesko-kluczborski p. Piotr Reska, właściciel kamienicy z Królewskiej Huty.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Minister wojny Gossler bierze w połowie bieżącego miesiąca 3-miesięczny urlop, z którego już podobno nie wróci do swej wspaniałej rezydencji przy ulicy Lipskiej w Berlinie. Odchodzi rzekomo „ze względu na zdrowie“ ale w rzeczywistości dla tego, że wobec zapowiedzianych nowych projektów wojskowych, istnieje gwałtowna potrzeba wyszukania wymowniejszego ministra wojny, aniżeli nim jest p. Gossler. W parlamencie przy obradach nad interpelacją polską, poniósł zupełną klęskę, a poseł Głębocki udowodnił ministrowi, że broniąc odebrania gimnazyjom, skazanym w procesie toruńskim, prawa do jednorocznej służby wojskowej, powołał się na zupełnie fałszywą rotę przysięgi, jaką rzekomo młodzież gimnazjalna miała składać. Minister wojny Gossler jest rodzonym bratem zmarłego niedawno byłego ministra kultu Gosslera, a późniejszego naczelnego prezesa Prus Zachodnich. Za rządów dotychczasowego ministra wojny ogłoszono po raz pierwszy w armii urzędowy bojkot antypolski przeciw polskim dostawcom i właścicielom lokali.

— Papież nadał feldmarszałkowi hr. Walderssee i marszałkowi dworu hr. Eulenbur-

gowi wielki krzyż orderu Piusa, adiutante-  
wi cesarza generałowi Plessen wielki krzyż  
orderu św. Grzegorza. Oprócz tego otrzyma-  
ły rozmaite inne osobistości wysokie odzna-  
czenia. Hr. Bülow otrzymał zbiór wszel-  
kich złotych monet, bitych za pontyfikatu  
Leona XIII.

— **Francya.** Biskupi francuscy nie pozwolą się odstraszyć żadnymi groźbami od protestowania przeciw polityce wrogiej Kościołowi katolickiemu, a prześladowane zakony otaczają swoją opieką. Biskup de Briev w Meaux wystąpił do prezesa ministrów Combesa osobne pismo, którego końcowy ustęp brzmi: Panie ministrze, jestem jednym z najstarszych arcybiskupów Francji. W czasie mego biskupstwa, które trwa już przeszło 25 lat, udzieliłem setkom księży świeckich i zakonników święceń kapłańskich. Wszystkim nakazałem Kościół przez moje usta pouczać ludzi z katedry. Nie oczekuj więc pan odemnie, abym resztę moich siwych włosów splamił i nakazał prześladowanym w obecnej chwili: To, co wam Kościół nakazuje, tego ja wam nakazuję. — Nie, to bluźniercze słowo nigdy nie wyjdzie z ust moich. Nie licz pan, panie ministrze, także na to, abym miał kazać pozamykać kaplice. Podobnie odpowiedzieli biskupi z Belley, Arras, Puy, Evreux, Vannes, Sees, Valence, Verdun, Pamiers i t. d., bo wszyscy wiedzą bardzo dobrze, iż rząd masonski, zatłumiwszy się z zakonami, zabierze się do walki z świeckim duchowieństwem.

— **Turcyja.** Sprawy na półwyspie bałkańskim tak się zaostrzyły, że utrzymywano, iż przyjdzie do wojny między Bułgarią a Turcyją, zwłaszcza po ostatnich zamachach dynamitowych i po ostrzejszym działaniu powstańców macedońskich. Rząd turecki podejrzewa, iż Bułgaria popiera powstańców macedońskich. W Zofii jednak ani rząd bułgarski, ani opinia publiczna nie myśli na serio o tem, aby miało przyjść do wojny między Bułgarią a Turcyją. Wprawdzie w Bułgarii jest wielu takich, co popiera powstanie macedońskie, ale koła urzędowe trzymają się zdaleka od rewolucjonistów, jak utrzymują niektóre dzienniki. — Bułgaria nie zdecydowałaby się na wojnę z Turcyją, chyba musiałaby mieć poparcie w Rosji, a wtenczas mogłoby przyjść do groźnego starcia o nieobliczonych następstwach politycznych na Bałkanie. — Ze Bułgaria w powstaniu macedońskim ręce ma czysta, to nie ulega wątpliwości, choć się sfery urzędowe tego wypierają.

## Wiadomości kościelne.

**Rzym.** Ojciec św. przyjmował O. Jana Chrzyciela, który przez Arcybiskupa z Baltimore upoważnionen, został do złożenia Papieżowi z powodu jubileuszu życzeń prezydenta Roosevelta i zarazem do wręczenia 10 tomów zbioru i urzędowych pism prezydentów od 1789 do 1897. Sam prezydent wpisał tam swoją dedykację. — Dnia 7-go b. m. mieli audyencyą u Ojca św. pielgrzymi z Holandji. Było ich przeszło 100.



Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli!

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11 maja 1903.

Burza, jaka zeszłego czwartku nad wieczorem przeciągała i nas, z grzmotami i błyskawicą, wyrządziła znaczne szkody w sąsiedztwie. Mianowicie z powiatów niborskiego i szczycieńskiego donoszą o wielkich szkodach. Za Niborkiem uderzył piorun i zapalił w kilku miejscach, potłukł zboże, kwiecie na drzewach i połamał gałęzie. Na kilka cali wysoko leżały kawały lodu wielkości jajka kurzego. Z jaką siłą grad uderzał, pokazuje się ztąd, że pociąg idący z Niborka, przyjechał do Szczytna z zupełnie potłuczonymi szybami. — Nie tak źle było w Szczytnie, gdzie grad miał tylko wielkość jaja gołębiego. Spadł jednak tak gęsto na ulicy, że konie nie chciały raszyć z miejsca. Jadący wozem zostawiali furmanki na ulicach i kryli się pod dachy. Pola okoliczne zostały potłuczone. — W Biskupcu uderzył piorun w przewód elektryczny, ale nie wyrządził szkody. W Hazenbarku i Rozogach uderzył piorun i spalił dwa zabudowania. Również od uderzenia pioruna spaliły się budynki gospodarze posiadziela Chittki w Dymrach. — W Głębiniu burza zniszczyła dzień poprzednio przybyły cyrk Bauera, który w tych dniach miał też przybyć do Olsztyna. Wszystko zostało potrzaskane i przedstawienie nie mogło się odbywać. — W Depoenen pod Ejdkunami zabił piorun krowę posiadziela Issdonat i poraził parobka w lewe ramię. — Z Kościana (w Poznańskim) donoszą, że w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych i idiotów trzech chorych zostało zabitych od pioruna w jednym pokoju, a lekarz także właśnie będący ogłuszony.

— Pozasłużbowy leśniczy p. Hermann Drescher ztąd obchodzi dziś ze swą małżonką uroczystość złotego wesela.

— Ważny wyrok w sprawie pobierania renty od wypadku wydał w tych dniach najwyższy urząd zabezpieczenia, przeciwnie

## Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy)

Przed wieczorem powrócili obciążeni zdobyczą do domu.

Odtąd codziennie, ile razy tylko pogo-da dozwalała, biegły opuszczone działki do swojej świątyni, ażeby pomodlić się i uzalić przed Bogiem ile razy spotkała je jaka dolegliwość i zarazem podziękować za każde dobrodziejstwo. Było im z tem bardzo dobrze, bardzo miło. Modlitwa pokrzepiała młode serduszka, a wstając od niej zdawało się biednym rozbitkom, że nie są tak opuszczone, jakaś nadzieja wstępowała w ich dusze, że Bóg ich wybawi.

Tak schodził dzień za dniem na rozmaitych zatrudnieniach. Sara i Nelly postąpiły w robieniu mat z włókna kokosowego i przysposobiły ich tak znaczny zapas, że można było nimi zasiać część podłogi w jaskini. Nabytek ten przydał im się bardzo, gdyż od czasu zaczynaty ulewne deszcze przepadywać, a wtedy kamienie jaskini nabierały jakiejś wilgoci i pomimo wysłania kokosowem liściem nieraz nasze sieroty zaziębiły.

— Co to znaczy, że deszcze tak często padają? zapytała Nelly.

— Alboż nie wiesz, że to znaczy zbliżenie się zimy, odpowiedział Jerzy. Znać siostrzyczko, że cię w Manilli zanadto zajmowały figle i że nie miałaś czasu zająć się poważniejszymi rzeczami.

— Jakiemiż to poważniejszymi rzeczami? mój panie filozofie, mruknęła niechętnie Nelly. Proszę mi nie wyrzucać moich

figli, bo sam po całych dniach jeździłeś na drewnianym koniu, albo ustawiałeś papierowych żołnierzy.

— Widzisz moja Neliu, gdybyś była więcej uważniejszą, tobyś pewnie nie zadawała tak zabawnego pytania: co znaczy, że deszcz tak często pada? Widziałeś w Manilli, że tam także co rok panowały ulewne, które w gorących krajach zastępują miejsce zimy; ale ty zawsze byłaś roztrzepana i pewnie ci to nawet na myśl nie przyszło.

— Wstydz się braciszku, odezwała się Sara, a któż to widział tak dokuczać siostrze!

— Co ja? ja miałbym jej dokuczać, zawołał Jerzy tuląc Nelly do siebie. — Cóż to znów? lezka na oczku, a pfe droga Neliu, nie płacz, niech cię Bóg broni — bo jakbym to zobaczył raz jeszcze, to choć jestem mężczyzną gotówbym się też rozplakać.

— Słuchajno ty panie mężczyzno, zawołała Sara, chcąc uwagę obojga na inny zwrócić przedmiot, powiedz, czy nie doświadczyłeś przypadkiem bezsenności?

— Jaki? zapytał zdziwiony chłopiec, wiesz przecie, że sypiam doskonale i nieraz musicie mię budzić, choć bywa też czasem, że wstanę pierwszej od was.

— Tak, to prawda, rano śpiesz wybornie, ale czy wieczorem zaraz usypiasz?

— Oj, co nie to nie, nieraz przewracam się długo, sanim usnąć zdołam i wtedy najczęściej rozmyślam nad różnemi wynalazkami; te mi sen sprowadzają.

— Otóż widzisz i mnie się noc za nadto długą zdaje. Czy nie możnaby jako zaradzić tej niedogodności, czy nie wymyśliłbyś nam jakiego światła?

po 24—32 m., tłuste świnie 30—32 m. za centnar żywej wagi. Handel końmi też dość był ożywiony, a ceny płacono średnie. — Z powodu panujących żarnie zamknięto szkołę w Krukowieną trzy tygodnie.

\* **Wielbark** (na Mazurach). W ostatni czwartek, 7 bm. po 6-tej wieczorem uderzył piorun w nowy kościół katolicki i ugodził murowaną wieżę od wierzchu do dołu, poczyniwszy straszne spustoszenia u góry koło krzyża, w środku na zegarze kościelnym i na dole na dębowych drzwiach kościelnych. Cała dzwonnica podziurawiona stoi na bakier i grozi runięciem. Pewnie będzie musiała być rozebrana i na nowo zbudowana. Na szczęście jest zabezpieczona od ognia. Drzwi były pozamykane podczas burzy i żadnych nie było w kościele ludzi, tak, że unikniono Bogu dzięki straszniejszych niespodzianek. Będzie ta nowina pewnie interesowała tych gospodarzy, którzy wozili drzewo do nowego kościoła przed dwudziestu laty, lub dawali jałmużnę tamtąd.

\* **Szczytno**. Hrabia Mirbach z Sorokwit, kandydat na posła z okręgu szczycieńskiego żądzborskiego, nie przyjmuje ofiarowanej mu kandydatury z powodu słabego zdrowia. W jego miejsce ma być podobno postawiony poseł do sejmu p. Rogala von Bieberstein. — Kandydatem „Mazurskiej partii ludowej“ jest jak wiadomo p. Zenon Eugeniusz Lewandowski z Poznania.

\* **Dąbrówno**. Robotnik Jabłoński z Groszka, który rozpuścił pogłoskę, że wygrał w loteryę i że go napadnięto i te pieniądze mu odebrano, skazany został za okłamanie władzy na 14 dni więzienia.

\* **Korsze**. Szafner pocztowy Ferdynand Meiritz kradł pakiety przy wyładowaniu do pociągu. Przez długi czas nie można było wykryć złodzieja, dopiero przy rewicy dokonanej u Meiritza znaleziono całe kupy najrozmaitszych rzeczy. M. stał oskarżony o to przed izbą karną w Barsztynie. Dowiedziono mu zabrania paczek 19 razy, za co skazany został na 2 lata więzienia. Zona jego, za przechowywanie kradzionych rzeczy skazaną została na 1 tydzień więzienia.

\* **Królewiec**. Redaktor tutejszej „Volkszeitung“ Borchard skazany został za obrazę majestatu na 3 miesiące więzienia.

— Wyborna myśl, zawołał Jerzy, a że mi też to wprzód przez głowę nie przeszło! Z skorupy kokosowej będziemy mieli przewyborną lampę.

— Hm, śliczna lampa, odezwała się z uśmiechem Sara, lampa, która się sama zapali od ognia.

— Nie tak prędko jak ci się zdaje, odrzekł Jerzy, skorupa kokosu twarda i nie tak bardzo zapalna.

— W rzeczy samej, dopóki nie przesiąknie tłuszczem, ale potem zobaczysz co się z nią stanie.

— To prawda!.. mówił zamyślając się Jerzy.

— A więc cóż ty na to moja pełna pomysłów głowko.

— A więc zrobimy lampę z muszli, których jest tutaj takie mnóstwo. Knoch ukręci się z pochewek palmowych, albo ze szczątków naszych dawnych sukien.

— Dobrze! rzekła Sara, ale z kąd weźmiemy tłuszczu?

— Otóż to sęk, rzeczywiście sęk, rzekł smutno Jerzy, wszystko jest, tylko tłuszczu nie ma.

— A czy nie możnaby palić lampy bez tłuszczu? zagadnął znowu Jerzy.

Obie siostry wybuchnęły śmiechem.

— Sarol wstydz się, tak naśmiewać się ze mnie, zawołał Jerzy. Cóż ja temu winien, że nie mogę oleju naszej lampy dostarczyć? Ale wiecie co, dodał po chwili, wszakże na wyspach Manilskich wytłaczają olej z kokosów — więc...

— A więc postaraj się o prasę.

— To rzecz najmniejsza, między ciężkimi kamieniami dałoby się wy-cisnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**\* Gdańsk.** Pod tytułem „Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej, a prasa“, zamieściła „Nogat-Ztg.“ następującą zabawną historyjkę. Po posiedzeniu rady miejskiej w pewnym mieście zachodnio-pruskim stawil pewien starszy radny wniosek, aby prasa, obdarzająca radę miejską swoją troskliwością, raczyła opuścić ostatnie zdanie w sprawozdaniu. Przewodniczący w pierwszej chwili nie zrozumiał, o co chodzi, więc wnioskodawca wśród ogólnej wesołości dał następujące bliższe objaśnienie. Posiedzenie rady kończy się, dajmy na to, o 9 godzinie wieczorem. Ponieważ jest to pora bardzo wczesna, idzie się zwykle jeszcze na szklaneczkę piwa, a czasem dwie i trzy. Nadarzy się wesołe towarzystwo i posiedzenie przeciąga się do pierwszej z rana i dłużej. Rano człowiek, Bogu duszę winien, zasiadzie do kawy, że sumiennie spełnił powinność obywatelską, a tu żonka położy ci gazetę pod nos, pokazując w sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej miejsce: „Koniec o 9-tej“. Naturalnie następuje przykre położenie. Przedstawiciele prasy przychyliłi się do słusznego żądania interpellanta, i odtąd małżonki w owym mieście będą musiały na posiedzenia rady miejskiej osobnych wysłać kontrolerów. — Proszę państwa, człowiek radny czasami i sobie radzić umie!

**\* Gdańsk.** Pewien robotnik odsiadywał karę więzienną z innym jakimś przestępcą, który mu oświadczył poufnie, że schował na cmentarzu gdańskim pieniądze około 4000 marek na grobie księdza katolickiego. Gdy wyszedł z więzienia zaczął kopać nocą, lecz skarbu nie znalazł. Na drugi dzień, gdy znów przybył w nocy kopać, pochwytyły go strażę rozstawione umyślnie.

**\* Gdańsk.** Dnia 7 maja br. minęło 110 lat od czasu jak Gdańsk pozostaje pod panowaniem pruskim. 7 maja bowiem r. 1793 złożyli Gdańszczanie hołd królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi II.

**\* Susz.** Dotkliwą karę otrzymał już kilkakrotnie domem karnym karany woźnica Lange z Frysztatu. Od kilku lat sprzedawał on kradzione skóry. W styczniu r. z. włamał on się do śpichrza kupca Isaacksohna i skradł kilka skór i kozuch, który chciał zaraz spieniężyć. Za wszystkie sprawy skazała go izba karna na 7 lat domu karnego i utratę praw obywatelskich przez 8 lat.

**\* Rybno.** Kolonista Urbański przechrzcil się wraz z żoną i 3 dziećmi na „Reinhold“.

**\* Swiecie.** Fiskus zakupił dobra Lianek obejmujące około 8000 morg, które zamienia na król. domę.

**\* Kwidzyn.** Zeszłej środy odbył się tu targ na remonty. Ze 12C przedstawionych remontów zakupiła komisya 11 sztuk, pomiędzy tem 3 od p. von Reibnitz z Heinrichau. Płacono za konia 650 do 900 m.

**\* Malbork.** Niemilego przyjęcia doznał wskutek pomyłki, brat tutejszego kupca p. S., który przybył do niego ubiegłej niedzieli w gościnę. Ponieważ po podróży czuł się zmęczony, udał on się do pokoju swego brata wypocząć, przyczem zasnął na kanapie. Po zamknięciu składu przybył do owego pokoju subjekt, który widząc tam jakiegoś nieznanego przybysza, pobiegł natychmiast na policję. Zaraz też przybył policyant L., który miał rzekomo nieproszonego gościa, w oczach subjekta zaś niebezpiecznego opryszka, ująć. Policyant spełnił święcie swoje zadanie i umieścił swego więźnia tymczasem w areszcie policyjnym. Wieczorem wrócił kupiec S., i dopytywał się bezowocnie o swego brata, za to usłyszał od pomocnika niebywałą wiadomość zuchwałego napadu na jego mieszkanie i jak on (pomocnik) po bohaterku kazał winowajcę aresztować. Ponieważ p. S. nie domyślił się zaraz, jakby to być mogło, przeto pożałowania godny brat niewinnie wskutek pomyłki całą noc przesiedział w kozie i tam odbył niewygodny nocleg.

**\* Malbork.** Robotnik Oton Batrek w chwili, gdy wykupywał bilet kolejowy, został rażony paralizem i skonał na miej-

scu. — Banda złodziejska operuje w tutejszej okolicy od dłuższego już czasu i mimo energicznych starań ze strony organów policyjnych nie udało się amatorów cudzej własności ująć. Ostatnio włamali się oni do oberży p. Hildebrandta w Schroop (?) i po zabranii wielkiej ilości towarów kolonialnych i 500 marek gotówki uszli niepoznani.

**\* Sępólno.** W Włociborzu zabił pioran w środę na polu 2 konie, należące do posiadziela p. Muzolfa, który owemi końmi uprawiał rolę. Dziwnym trafem, że p. Muzolf nie odniósł żadnego uszkodzenia. — Inny pioran zapalił w tej samej wiosce wiatrak. Na szczęście zdołano ogień wkrótce ugasić. Oprócz śmigłów i trochę inwentarza, nie się więcej nie uszkodziło.

**\* Sztum.** W tutejszym powiecie zgodzili się Niemcy, aby głosować na wspólnego kandydata. Ma nim być niejaki p. Witt. Pan ten zobowiąże się do wstąpienia do stronnictwo „rządowców“ tz. Reichspartei.

**\* Stup.** 3 kołowym samochodem przejeżdżały przez miasto nasze 2 damy przez bardzo ożywioną ulicę, choć wjechać na pobliską żwirówkę. Ponieważ było tam bardzo wysoko, przeto nie mogąc podjechać, wrócili się tą samą ulicą jadąc bardzo szybko, nabawiając strachem wszystkich przechodniów. Nareszcie, gdy były już na skrócie ulicy Kaszubskiej wjechały z całą gwałtownością na jakiś wóz. Obie damy wyleciały jak z procy. Jedna z nich uległa złamaniu ręki a druga ciężkie odniosła obrażenia na twarzy. Nadto samochód uległ znacznemu uszkodzeniu. Niechaj im to zdarzenie posłuży za przestrożę, aby w ożywionych ulicach nie jeździły tak szalenie.

**\* W Starogardzie** i okolicy kręca się, jak nam donoszą, agenci, którzy namawiają ludzi do wychodźstwa do Ameryki. Obiecuja oni ludziom złote góry, powiadają, że będą tam się mieli dobrze, daleko więcej zarobią pieniędzy aniżeli tutaj, a przytem podróż będą mieli darmo. To też lud polski, jako łatwowierniejszy, po części idzie za ich zwodniczym głosem i zapisuje się im na cyrograf. Niech jednak wie, że bez pracy nigdzie nie ma kołaczy, a więc i w Ameryce. Dawniej były rzeczywiście lepsze stosunki, ale teraz i w Ameryce się pogorszyły z powodu wielkiego napływu ludzi. Aby temu zapobiedz, rząd amerykański wydał takie prawo, że tylko ci będą przyjmowani, którzy o tرافی czytać i pisać. Najlepiej patrzeć swojej gleby ojczystej, która także jest w stanie nas wyżywić, bylebyśmy na niej szczerze pracowali. Trzymać się jej i pielęgnować obyczaje naszych przodków, — to jest obowiązkiem każdego prawego Polaka.

**\* Z Rypina** piszą do „Kuryera Warszawskiego“ (nr. 123): „Do majątku Słoszewy, położonego w Prusach nad granicą, stanowiącego własność byłego rotmistrza wojska pruskiego, Weisaermela, przybył na robotę od nas, nieznanym dotąd z nazwiska człowiek, pochodzący podobno z powiatu rypińskiego. Człowiekowi temu dano jakąś robotę w podwórzu, której wykonać nie potrafił. Wtedy rządca majątku Słoszewy, Ludwik Bade, przy pomocy swoich trzech parobków, zbił do krwi robotnika. Karę atoli nie na tem ograniczył Bade. Postanowił wygnać z kraju bojaźni Bożej i dobrych obyczajów robotnika polskiego. Aby urzeczywistnić swoje zakusy, Bade przy przemocy trzech parobków przyprowadził w dniu 27-go kwietnia w południe pobitego i pokrwawionego robotnika nad pograniczną rzekę Drwęę i rozkazał mu przepłynąć w pław rzekę. Gdy pobity robotnik z płaczem prosił o miłosierdzie, tłumacząc się, że pływać nie umie, rządca Bade zawołał pracujących z naszej strony na tratwie robotników, aby przewieźli na swoją stronę delikwenta. Gdy jednak stojący na posterunku żołnierz straży pogranicznej nie zezwolił na przejazd tratwy na stronę pruską, Bade, chcąc wykonać zamiar wyrzucenia nienawistnego robotnika polskiego, zmusił go groźbą do

rozebrania się i wejścia do wody. Brzeg w owym miejscu był spadzisty i rzeka bardzo głęboka, tak, że człowiek ten natychmiast zaczął tonąć. Cztery razy wydobywał się na powierzchnię wody, wreszcie utonął w nurtach Drwęcy. Z jednej strony przypatrywali się temu wstrętnemu widowkowi: Ludwik Bade i trzech jego parobcy, z naszej zaś strony ludzie, pracujący przy tratwie i właściciel majątku Bolesławice, p. Mazowiecki; stali niestety bezradni, bo nie mając pod ręką łodzi, nie mogli dać ratunku tonącemu. Stojący na posterunku żołnierz kordonu Ławy, zaalarmował swego dowódcę, porucznika Knoringa, który przybył zaraz na miejsce. Wszelkie jednak środki w celu choćby odszukania ciała topielca, były bezskuteczne... Sledztwo w tej sprawie prowadzi naczelnik straży ziemskiej, podpułkownik Alfiorów.

**\* Hanower.** Tutejszy sąd wojenny skazał na śmierć szeregowca Jakubowskiego z Krotoszyna, służącego w 73 pułku fizyliarów za to, że zdezerutowawszy 23 marca rb., następnego dnia w sąsiedniej wiosce w oberży pałaszem zabił gospodynią oberzysty, aby się móżdż zaopatrzyć w rzeczy cywilne.

## Rozmaitości.

**Wagon Piusa IX.** Z powodu otwarcia tunelu Simplon w r. 1905, będzie urządzona wystawa wagonów i automobilów. Pomiedzy innymi znajdzie się na niej wagon, który Pius IX kazał zbudować dla odbycia podróży po nowej linii z Rzymu do Neapolu, której otwarcie było wówczas głośnym wypadkiem. Wagon składa się z trzech części: z tronu, oddziału dla gwardyi szlacheckiej i z apartamentu dla Papieża. Tron, ozdobiony herbami papieskimi i wizerunkami dwunastu Apostołów, stoi pod baldachimem w taki sposób, żeby Papież mógł być widziany ze wszystkich stron dworca. Apartament papieski składa się z sypialni, łazienki i ubieralni, ściany białe ze złotem, łoże z hebanu, wykładanego kością słoniową.

**Zamach** w kościele św. Szczepana w Wiedniu. D. 1. b. m. przybył do kościoła św. Szczepana w Wiedniu podczas nabożeństwa majowego jakiś człowiek, który wystrzelił z rewolweru i ranil ciężko profesora z Florydsdorfu p. Jakóba Juroszka, pochodzącego z Istebnej na Śląsku. Sprawca zamachu, jak się pokazuje, jest obłąkanym. Oświadczył on na przesłuchaniu w policyi, że jest Chrystusem i że zstąpił na świat, a żeby wykonać zapowiedź z objawienia św. Jana, iż trzecia część świata zginąć musi, zanim stanie się pokój i zawita szczęście wieczne. Z tej też przyczyny wykonał zamach swój właśnie w dniu 1. maja. Policya stwierdziła, że obłąkany nazywa się Konard Hagen i że jest kandydatem techniki z Lipska. Stojącemu za Juroszkiem mężczyźnie kule z rewolweru Hagena przeszyły kapelusze.

**Milion w doróźnie.** Do biura policyjnego przy ulicy Montmartre w Paryżu wpadła w tych dniach wystraszona Angielka i zawiadomiła komisarza, że jadąc z hotelu do restauracyi, zostawiła w doróźnie szkatułkę żelazną, zawierającą biżuterję, wartości miliona franków, oraz czek na 30,000 franków. Ponieważ uszkodzona nie wiedziała numeru dorózki, komisarz przeto zarządził sledztwo u wszystkich właścicieli dorózek. Tymczasem dorózkarz, który wiozł Angielkę, spozstrzegłszy, gdy ta już wysiadła, szkatułkę zostawioną, powiódł ją do hotelu i tam oddał. Uradowana odnalezieniem zguby Angielka nie okazała się zbyt hojną, ofiarowała bowiem uczciwemu dorózkarzowi zaledwie 100 franków znaleźnego.

**Przyczyna choroby cukrowej.** Dr. Bluhm w Niemczech wykrył, że w nadnerczach znajduje się ciało, które po dostaniu się do krwiobiegu jest w stanie wywołać cukromocz. Wystarczy drobna ilość wyciągu z nadnercza, zastrzyknięta podskórnie królikowi, do wywołania cukromoczu. Nadnercza człowieka po śmierci nie posiadają zazwyczaj właściwości cukromoczu, ponieważ to ciało swoiste po śmierci ginie.





W piątek, 8 maja przed południem o 10-tej zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec,

## Śp. Piotr Jackowski,

w 90-tym roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 11 maja przed południem w Dużym Klebarku.

O pobożne westchnienie za duszę zmarłego prosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Silice, 9 maja 1903.



Koperty kupieckie z firmą  
1000 sztuk już za 3,50 mk.

Lepsze gatunki po 4,00, 4,50 mk., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



## Juliusz Grunwald,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 39

poleca łaskawemu uwzględnieniu we wszelkie **nowości sezonowe** bogato zaopatrzone, **nowo otworzone**

skład sukna,

towarów łokciowych i modnych.

Podpadająco niskie ceny, rzetelna usługa.

## W. KRUK, dawn. L. SKRZETUSKI,

złotnik i jubiler

PRACOWNIA I SKŁAD SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH

zał. r. 1840.

POZNAN, ulica Wodna nr. 27.



wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z złota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

**Wielki wybór gotowych sprzętów.**

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztućce z srebra i alfenid y Christofla.

Do mego składu sukna i towarów łokciowych przyjmę

**uczucia**

z porządnej rodziny, umiającego po polsku. Przyjąłbym także wolontaryusza.

Juliusz Grunwald,  
Olsztyn.

## Noszoną oblekę,

poleca tanio

Teofil Zbiek, Olsztyn,  
ul. Lipszacka 23

(w domu p. Gustawa Reitzug, wchód ze szczytu, od strony małego dworca).

## Losy

królewskiej loteryi na konie, główna wygrana pojazd z czterema końmi, 8 pojazdów z dwoma końmi i 4 pojedynczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciągnięcie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

## Sztuczne zęby!

Plombowanie, zatrucie nerwu, wyciąganie zębów bez bólu, przerabianie źle leżących zębów sztucznych. **Irol** na wate do włożenia w dziurawy ząb, **Paristol** do pędzlowania, przeciw zapaleniu korzenia zębowego, flaszeczki po 50 fen. poleca

H. Kahlau,  
technik zębów w Wartemborku.

## Budynek,

w którym znajduje się handel towarów kolonialnych, szopa, dwie morgi ogrodu i 10 morgi roli, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Aug. Brozi  
w Starej Kaletce (Alt-Kaletka p. Wuttrienen).

## 1500 marek

na wiejską posiadłość, na drugie i le pewne miejsce, szuka się zaraz lub później. Zgłoszenia pod A. Z. 76 do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

## APIER \*\*

## \* LISTOWY

w pudełkach po 50 fen. i w teczkach po 10 fen., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

## Pomieszkania

większe i mniejsze, zaraz lub później są do wynajęcia. Gdzie powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

## Tymotkę,

30 fen. za funt, centnarami taniej poleca

Otto Struwe  
w Olsztynie

## Katechizmy

polskie  
po 15, 30 i 50 fen. poleca

Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“

## Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 14 maja przed poł. o 10-tej w Olsztynku (Goeringa): a) sosnowe i sębowe resztki drzewa na potrzeby z M. raga, Plusk i Stawigudy; b) drzewo na opał z całego rewiru o zapas starczy lub potrzebować będzie.

W sobotę, 23 maja rano o 9 w Biskupcu (hotel Schulca) różnego drzewo na potrzeby i na opał.

## Berliński targ na bydło

z dnia 6 maja.

Spędzono: 366 sztuk bydła rogatego, 2822 cieląt, 1257 owiec, 11 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., kl. 00—00 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., kl. 00—00 m., III kl. 00—00

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m. V kl. 00—00 m.

Cieleta: I kl. 80—83 m., II kl. 65—70 m., III kl. 54—58 m., kl. 00—00 m.

Owce: I kl. 67—69 m., II kl. 60—62 m., III klasa 54—59 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi)

Swinie: Płacono za 100 funtów wagi i 20 procent tary: I-miej. 1 1/4 roku w wadze 220—300

od 00—49 m., II kl. do III kl. 46—48 mk., IV kl. 43—45 mk., maciory 43—45 m.

## Księgarnia nakł. G. Jankowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. **Różańce**, małe **krzyżyki** metalowe i medalioniki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.**, **dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **nieśluchanie niskich cenach.**

## BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.